

List do towarzyszy w Krakowie pisany z kraju na przełomie lutego i marca 1904r. na pięciu i pół stronach drobnego pisma na papierze dużego formatu 27 1/2 x 21 1/2 cm. Na początku listu dopisano ołówkiem innym charakterem II/III 1904.

Kochani! Pomimo, że się na was gniewam za zawód przy odpowiedzi na mój list poprzedni, jednak spróbuję raz jeszcze tej drogi. Przede wszystkim jednak dam wam sprawozdanie z tego co tutaj przez czas ubiegły zaszło. Przed wybuchem jeszcze wojny widziałem się z większością C.K. Nastrój (słowo przekreślone) i warszawiakami, nastrój przeważał "pozytywny", nieufny względem wszystkiego, co pachło romantyzmem, ludzie się nie zapalali do niczego. Zaraz po wybuchu wojny położenie się zmieniło. U bardzo wielu ludzi zjawilo się poczucie wyjątkowości chwili, wymagającej wyjątkowych z naszej strony środków i akcji. Poczucie tej wyjątkowości chwili obecnie już jest wprost powszechne. Na razie jednak odczuły tę wyjątkowość tylko gorętsze głowy. Przyznaje się, że niedocenił w tym wypadku nastroju mas, a przeceniłem nieco nastrój sfer inteligentnej i burżuazyjnych. Rozmowałem mnie więcej w ten sposób. Faktem jest, że potrzebną jest koniecznie z naszej strony akcja jakakolwiek - hamulcowa czy podniecająca - ale w każdym razie akcja. Obojętne, bierne stanowisko dla nas jest na nic, bo jeśli nie zaraz, to po pewnym czasie stracimy wpływ i znaczenie w społeczeństwie i masach. Do akcji potrzebna jest przede wszystkim moneta. Z tych sfer do których kieszeni trafialiśmy dotąd nie wyciśniemy większej monety umożliwiającej nam szerszą robotę i organizację, zatem trzeba się udać tam, gdzieśmy dotąd nie sięgali i spróbować zdobyć większą monetę. Odczuwałem, że trzeba przerobić organizację, zmobilizować większe siły organizatorskie i *techniczne*, a bez ~~masowych~~ tego (to słowo przekreślone) monety nic by się zrobić nie dało. Rozpocząłem więc od razu w tym kierunku akcję, przyczem rozumiałem dobrze, że bez pewnego straszaka, bez pewnego gwałtu, ludzie, do

których się udałem tej monety nie dadzą. Skorzystałem więc z paru wiadomości z prowincji<sup>c</sup> o nastroju wśród chłopów i rzemieślników i zacząłem je usilnie kolportować, a przez odpowiednie ~~stosunki~~<sup>1</sup> nawiązałem romans z finansistami. Tu z nimi osobiście się nie widziałem, przedtem tylko do paru minorem gentium<sup>1</sup> ze społecznymi tendencjami, którym przedstawiłem położenie i wymagałem monety. Szło to tro (słowo przekreślone) jak z kamienia. Straszak na ludzi niewątpliwie działał, robiono poważne miny, dawano po jakieś 50 rs. i amen. Interes rozpoczęty musiałem pozostawić, bo postanowiłem jechać do Pitra, by tam zrobić ten sam huczek i eksperyment, a oprócz tego nabrać różnych wiadomości ze stolicy rządowej, by mieć coś w ręku dla opowiadania. Z tej ~~akcji~~<sup>akcji</sup> *Warszawskiej* zyskałem trochę floty - bardzo mało - rozruszałem paru ludzi do tego interesu, związałem i wzmocniłem stosunki i zależność od nas najrozmaitszych wpływowych inteligentów, zaimponowałem dostatecznie by zmusić ich i nadal być powolnymi względem nas - no i tyle. Samą warszawską organizację pozostawiłem prawie nietkniętą.<sup>2</sup> Omówiłem tylko z Leonem<sup>2</sup> w jakim stosunku ma nastąpić reorganizacja - chodzi nam o stworzenie specjalnej organizacji ad hoc - organizacji napół wojskowej i dającej się użyć do ~~w~~ wszystkiego, karnej i dostatecznie sprężystej, by na nią liczyć można było. Trudności z tym na razie, bo organizatorzy warszawscy tak po uszy ugrzęźli w ekonomizmie, fachowości i innych sprawach drobnych, tak szarością życia codziennego byli zahypnotyzowani, że z trudem oswajali się z myślą o czymś nowym, dotąd niewyprobowanym. Następnie przygotowałem odezwę w której, wobec nieokreśloności sytuacji i planów, wyraziłem to, co przeprowadzałem w akcji - mianowicie omawiałem, że chwila jest wyjątkowa, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę na organizację, a wstrzymać się od lekkomyślnych kroków, które by naruszały jedność wystąpień, że wreszcie organizacja musi mieć jako zadanie być w razie potrzeby kierownikiem ruchu lub też odegrać rolę hamulca, gdy to będzie stosownym. Odezwa po drodze do Juliusza<sup>3</sup> zawędrowała do Jana<sup>4</sup>, który zaopatrzył ją "pozytywno głupimi"

notkami i radził Juliuszowi napisać inną, ta zaś mała tym razem usłuchała i kropnęła odezwę którą już znacie - anemiczną, bierną, nic nie mówiącą, z powodu której obecnie w Warszawie otrzymałem stosy pretensji, wymyślań, drwin i tak dalej, i która podobala się jedynie tym sferom, na które urządziłem naganke ze straszaniem, oraz n.dekom. W litrze spotkało mnie już fiasco w sferach finansowych. Z jednej strony proponowano mi kupić partię z warunkiem by mieć decyzję na postępowanie polityczne nasze - naturalnie w kierunku utrzymania spokoju, z drugiej zapewniano mnie, że przeceniam sytuację, albowiem manifestacje rosyjskie ~~nie~~ spotkały się z oporem z naszej strony.

Tu wypuściliśmy statut z ręki. Trochę się zawahał w tym wypadku Leon, trochę wypadki zaskoczyły nas, a najbardziej organizacja była za mało sprężystą by ją od razu wyprowadzić na ulicę, i stał się fakt paskudny, który o ile rozgoryczył robotarzy i zrobił ich chętnymi do wystąpienia, o tyle znęchcił trochę inteligencję, a dalsze sfery zrobił spokojniejszymi o przyszłość. Teraz to się nie powtórzy, w niedzielę już wstrzymaliśmy przygotowaną manifestację patriotyczną i urządziliśmy coś w rodzaju swojej, ale o tym potem. Obecnie sytuacja jest taka. ORGANIZACJA w Warszawie prawie na ukończeniu - stworzenie oprócz istniejącej nowej bojowej, obowiązanej do karności i posłuszeństwa, sprężystość jej dotąd nie wypróbowana, ale na papierze wygląda dostatecznie szybko - wypróbujemy ją i postaramy się z niej zorganizować swoje policje, by tej organizacji dać robotę. STUDENTERIA - tę dopiero rozpoczynamy organizować w Kadry w części technicznej podzielić ją na działy i w części zepchnąć na nią robotę ekonomiczno-fachową, wreszcie by mieć ją w garści dla wystąpień. INTELIGENCJA - ta ~~nie~~ stoi jeszcze, tylko planuje jak ją organizować ~~nie~~ dotąd wyższa inteligencji leży na mnie jednym, mniejsza czeka na organizatora. Na prowincji w starych organizacjach przebudowa idzie szybko, w nowych nie tak spiesznie, bo materiału do budowy brak, a ludzie do prowadzenia organizacji też. Plan nasz - zmobilizować sztab, centrum ulokować w Warszawie tak, by było nasze na miejscu, zmobilizować technikę i podoficerów ruchu, wytworzyć z tego organizację karną z rynkami

raportami, rozkazami dziennymi i t.d. Szerzej o tym pisać tymczasem nie chcę. NASTROJ - wśród nas wzrasta rewolucyjność - z prowincji obecnie danych nie mam, mówię tylko o Warszawie - i to dosyć gwałtownie, wśród inteligencji istnieje szukanie pana nad sobą, pana silnego, a wśród burżuazji lekki przestraszał się i nadzieja, że spokój będzie utrzymany. Charakterystycznym jest, że <sup>dotychczas</sup> udają się powstrzymują swe skrajne elementy od przejawów lojalizmu, by nie stworzyć kontragitaacji ~~kontr~~ i kontrwystąpień. Piltz jeden i Dobiecki agitują, by zwołać (to słowo przekreślone) by zbierać podpisy i adres wiernopoddaniczy podać. N.D. prowadzi chytą politykę, politykę dosyć dla nich złą. Każą siedzieć cicho - to publicznie, a po kątach nalegają na swoich, że przygotowuje jakąś akcję, względem P.P.S. występują obecnie *miękkko*, jeśli okażemy się się gorętszymi, ~~le~~ lepsze żywioły napewno odpadną. Prasa (to słowo przekreślone). Plany nasze - podnieść obecnie nastroj i najrozmaitszymi kawałami *(dwa słowa więcej)* manifestacji patriotyczno rosyjskich, zarazem posłużyłoby to zyskania na wpływie, przypomnienia tołstojowców i uczynienia ludzi jednych skłonniejszymi do poddania się naszemu kierownictwu, drugich do pertraktowania z nami. PRASA <sup>w</sup> ~~z~~ Robie będzie artykuł o wojnie ostrzejszy, zawierający te rzeczy, które zostały opuszczone przez niewydanie projektowanej odezwy. Prawdopodobnie damy drugą odezwę, potem drugi numer Roba i to wszystko na gwałt. Stawiamy nowe interesy by mieć pod ręką odezwę. Mamy zamiar w najprędszym czasie zacząć wydawać nadzwyczajne dodatki do Roba i Przedświtu o wojnie w których dawalibyśmy te rzeczy, które przez cenzurę nie ~~prze~~szły i przeglądy polityczne krajowe i zagraniczne. O tym tymczasem ~~sz~~ - bo się boję by n.d. nie ubiegli nas. O tym z wami pomówię już (przekreślone) w najbliższym czasie. Ważną placówką jest Naprzód. Plany moje korespondencyjne rozbiły się - jeden z facetów ciężko zachorował, drugi musiał wyjechać. Zostałem <sup>(słowo nieczytelne)</sup> bez pomocy. Tymczasem dawać robione korespondy, a z czasem od drugiej połowy marca zorganizuję stałą pocztę i stałą raz albo dwa razy na tydzień komunikację z wami i Naprzodem. W Naprzodzie robić wojow-

✓

✓

✓

85

niczy ton koniecznie, wskazywać na konieczność akcji politycznej przeciwko Rosji, starać się o stosunki z innymi partiami soc. w Niemczech i t.d. i tam choć trochę pracę inspirować. STOSUNKI Z INNYMI ORGANIZACJAMI. Z Bundem. Mieliśmy rozmowę, ci nie odczuwają powagi pozycji, ale bodaj że dadzą się sprokować, biorą ich okropnie, raz po raz dziesiątkami i setkami, komitety ich w Wa i Wi zabrane w czasie zebrań. Ma się odbyć druga randka gdy dadzą odpowiedź na to, czy będą szli z nami przy wystąpieniach ręką w rękę z tym samym celem, czy też nie, zaznaczając odrębność politycznych ideałów i dążeń. Że sprokować się dadzą nie jako organizacja ale jako ludzie, tegom pewien. Z L.S.D. Białorusią i Łotyszami - mamy wydać wspólną odezwę z powodu wojny i postaramy się by te stosunki utwaliły się na zawsze jako coś wspólnego, sądząc z nastroju L.S.D. to zupełnie możliwe, mają oni duże stosunki na wsi, co bardzo ważne, z Łotyszami nawiązujemy stosunki przez nich. Z Finlandią robimy próby nawiązania czegoś tam, nastrój cichy - cieszą się z przegranej Rosji, lecz jeszcze na to nie rachują. Komunikowali nam, że Anglia pytała wybitniejszych przedstawicieli opozycji co zamierzają czynić w razie wojny Anglii z Rosją, odpowiedzieli, że <sup>sympatie</sup> ~~sympatie~~ ich są po stronie Anglii, ale czynnej pomocy nie obiecują. Proletariat - okropnie się zasypał, brano ich kupkami cały czas, nawet żandarmi przy badaniach mówią następującą formułkę o Proletariacie (autentyczne): "tak jak Proletariat nie nachodzi w swojej agitacji w srodie <sup>opozycy</sup> ~~raboczich~~ raboczich, to on rieszył wospitat młodzież". S.D. milczy i prawdopodobnie zrobi kłapę zupełną. Wreszcie Rosja - S.R. wybrani strasznie. Jakoby Kaczura, który strzelał do Oboleńskiego, zasypał ich najlepsze siły. 18 lutego st.st. ma być sąd na 8 facetami w Petersburgu, mają być dwa wyroki śmierci. Sił nie mają. S.D-ecy. Są anemiczni, jak to spostrzeżecie z odezwy załączonej. ~~Rxxx~~ Patriotyzm ~~xxx~~ bezwzpetienia wzrasta, podsycany przez legalne pisma, czytane obecnie przez wszystkich, kto sylabizować umie. ANI JEDNO, literalnie ani jedno pismo nie zajęło jako tako przyzwoitego, choćby <sup>r</sup> ~~bieżnego~~ <sup>r</sup> stanowiska. Naturalnie, to wpływać musi. Próbuje urządzać coś w rodzaju <sup>r</sup> ~~kont~~ <sup>r</sup> manifestacji, ale słabo to

10

idzie, chociaż kursa bestużewskie są zamknięte za protest przeciwko manifestacji (to słowo przekreślone) wiernopoddającym uczuciom wyrażonym w imieniu kursów przez rektora. Rusini - dobrze się popisują, zajmują stanowisko ultra rewolucyjne, mają stosunki z L.S.D. przez nich trafimy do nich. Wreszcie MONETA - z tym najgorzej. Ożywienie odbiło się na większych wpływach niż dotąd, ale to idzie na ~~zwiększone~~ <sup>zwiększone</sup> wydatki. Budżet nasz wzrosnąć musiał o raz. Gdy niedawno układając budżet miesięczny (Kom.Wyk.) liczyliśmy wydatki na 600-700 rubli. Teraz już drugi budżet wynosi - 1300-1400 rubli. W tym miesiącu wyznaczaliśmy 150 rs. dla was, które wyślę wkrótce, albo sam przywiozę. Trzeba teraz z moneta<sup>9</sup> przeczekać chwilę, wyteğając wszystkie siły aż się wytworzy pewien nastrój który się da zlikwidować w postaci monetarnej - w tysiącach, tak jak teraz go likwidujemy w dziesiątkach, najwyżej setkach. To tyle o sytuacji, teraz parę interesów, a potem materiały z których zrobić trzeba korespondencje do Naprzodu. Promieniści proszę by nie używać adresu administracji "Kraju", jaki był dany, bo adres się zasypał. Warszawa pyta czemu Leon nie użył adresu dla posyłania wprost listów i poszczególnych numerów przez wrzucanie na odpowiedni adres do kuriera na Warszawę. Facet chodzi i chodzi, czekając, by taki list przyszedł i dotąd go nie ma. Jerzy <sup>12</sup> mi mówił iż z Leonem o to się umówił zupełnie porządnie.

13

Więcej interesów nie mam. Aha - prosiłem o adres Dębskiego. Otóż facet, co ten list zawiezie w niedzielę w poniedziałek wieczorem zajdzie do tego samego miejsca, gdzie list ten zostawi. Dajcie mu tam adres Dębskiego w Ameryce. Potrzebny mi jest dla dania go facetowi jadącemu do Ameryki, zarazem napiszcie do niego, że jeśli otrzyma z Europy depezę żeby spotkać na takim i takim okręcie takiego z takiego - jak będzie podpisana depeza niech go spotka i zaopiekuje się facetem. Jest to mój dobry znajomy i towarzysz, który nie raz nam usługi oddawał. Facet, co list przywiezie to zwykły sympatyk.

Ziuk

Teraz materiały do korespond. Będą nieporządnie ułożone, bo czasu mam nie wiele.

Z PLACU BOJU - z tych notatek możecie ułożyć albo jaką korespondencję od żołnierza albo też od faceta jakiego stamtąd, wiadomości są autentyczne i zupełnie wiarogodne, niektóre z nich ze źródeł urzędowych, inne z listów.

Rosja do wojny nie przygotowywała się na serio. Na dziesięć dni przed wybuchem wojny w Mandżurii ogólnym zdaniem było, że "Japoncy nie posmiejut atakowat Rossiju". W porcie Artura zapasów węgla nie ma, a w admiralicji Stark kradł tak dobrze, że w eskadrze przy wypłynięciu brakowało wszystkiego - zapasowych części statków, łoża, naboju, etc. - został obecnie za to wyrzucony. Żywność otrzymywali przeważnie morzem z Ameryki i Odessy z wyjątkiem mięsa, które szło z Mongolii, sąsiedniej prowincji. Mieszkań nie ma - żołnierze nieraz mieszkają w wagonach kolejowych, które wprost zabierają ~~z~~ <sup>od</sup> kolei, która w ten sposób traci tabor, albo na mrozie nocują w namiotach na gołym polu. Czytałem list jednego żołnierza do swego stryja, list pisany na parę tygodni przed wybuchem wojny - skarży się tam na brak pożywienia i dobrego mieszkania - z jego to listu biore rzecz o namiotach - następnie zaś mówi: "wojsko nasze topnieje, ludzie jeden za drugim znikają tak, że nie wiemy gdzie się podziewają" - prawdopodobnie idą na morderkę <sup>ca</sup> ~~lub~~ <sup>lub</sup> giną pojedynczo z rąk chunchuzów. Co do przewozu wojska i zapasów wojennych. Utworzone są dwie komisje: jedna intendentury, druga transportu wojska. Dwie te komisje, zwyczajem rosyjskim, klóca się pomiędzy sobą i podstawiają sobie nogę. Tak druga komisja w czasie mobilizacji Syberii, nakazała wyrzucić na stacje z pociągów transporty intendentury i napełniła wagony - naturalnie nieopalone - żołnierzami, wysyłając ich na wschód. Z tymi wagonami zdarzyła się brzydka historia. Pierwsze transporty wojska wysłano bez ciepłej odzieży w nieopalanych wagonach. Skutek był taki, że z pociągów wyciągano potem mnóstwo trupów lub kalek z odmrożonymi rękami, nogami lub innymi <sup>2</sup> członkami ciała. W jednym pociągu znaleziono literalnie dwa wagony

(80 ludzi) zamierzających na śmierć żołnierzy. Obecnie na gwałt przerabiają wagony towarowe na wojskowe - obijając je wołokiem wewnątrz i wstawiając okienka. Powołanie tak wielkiej ilości lekarzy z całej Rosji - przyczem brano głównie żydów i Polaków - tłumaczy się tym, że liczba chorych w armii czynnej oraz transportowanej przerażająco wzrasta. W Akademii generalnego sztabu jakiś pułkownik miał wykład o tej wojnie, przyczem wyliczył, że przy obecnych środkach transportowych Rosja może co tydzień wysyłać na plac boju 5 tys. ludzi najwyżej, że dla utrzymania ścisłego kontaktu bazy operacyjnej, jaka bez wątpienia jest europejska część państwa, z tak dalekim terenem walki należałoby mieć 5 torów kolejowych, a nie jeden, jak jest obecnie.

Manifestacje patriotyczne jak dotąd są robione sztucznie albo przez młodzież gimnazjalną podniecane przez profesorów i prowadzone przez nich albo przez lumpen najgorszego gatunku, widzącej w tym możliwość łatwej kradzieży. W Petersburgu i Kijowie, a prawdopodobnie i w innych miastach, złodzieje i rzezimieszki korzystają z okazji. Zauważono, że nieraz przy podrzucaniu oficerów na hura, znikają im zegarki i pieniądze. W Petersburgu wprost zakazano tej zabawki, w Odessie gubernator ~~zawet~~ kazał zaprzestać manifestacje patriotyczne. U nas za to naczelstwo w gimnazjach <sup>wobec pałi</sup> ~~wyglądzie~~ do Rosjan sztabaków specjalne mowy - lekcje upływają nieraz na czytaniu gazet i gawędach politycznych. W zeszłą niedzielę miała być urządzona ~~manifestacja~~ manifestacja patriotyczna w Warszawie przy wyjściu z cerkwi na Miodowej. My w sobotę dowiedzieliśmy o tym i zdążyliśmy zmobilizować swoich ludzi by temu przeszkodzić. Dowiedzieli się o tym i ugodowcy. Zaraz jazda do Zamku zaklinać Czertkowa i jego dyrektora kancelarii Mieczkina żeby nie prowokować ludności. Mieczkin dumnie odpowiedział że "u nas na to sztyki jest", ale jednak manifestacji zaniechano. Nasi zebrali się z kijami na Miodowej i Krakowskim. Czekali długo, lecz manifestacji nie było. Na wszelki wypadek - wobec tego, że raz taką manifestację urządzono po południu na Marszałkowskiej - urządzono zejść się po obiedzie tam. Po południu zebrali się dużo ludzi na Marszałkowskiej po obu stronach ulicy z kijami w ręku. Było dużo



BR 15



V

Żydów robotników i z *uwzględnieniem* ~~to~~ podnieść należy - bundowców, którzy przyezli pomoc swym towarzyszom z P.P.S. w tym wypadku. Manifestacji nie było i w tym czasie. Ludzie znudzeni oczekiwaniem postanowili sami zamaniestować. Zaczęto śpiewać czerwony sztandar i Warszawiankę. Śpiew brzmiał to to to, ludzie uformowali się coś w rodzaju pochodu z kilkuset ludzi - do tysiąca - i to ruszyło ku Królewskiej, potem na Graniczną ku Franciszkańskiej (to słowo przekreślone) Karmelickiej. Śpiewano, wznoszono okrzyki na cześć P.P.S., republiki polskiej demokratycznej, niepodległości Polski, przy spotkaniu z oficerami krzyczano precz z militarystem. Tragiczny wypadek ze stróżem miał miejsce w sposób następujący. Stójkowy chciał wstrzymać pochód, lecz sam się nie odważył, a zachęcał stróża do tego. Stróż <sup>nie</sup> ~~nie~~ chciał iść z nim. Stójkowy zaczął go bić. Na to podbiegła doń <sup>a</sup> ~~nie~~ <sup>kupka</sup> manifestantów i zaczęła go tarosić. Stójkowy wyjął pałasz, ludzie odskoczyli od niego i pomiędzy tłumem szmer <sup>głosem</sup> ~~szmer~~ "czy nie ma rewolweru" - na to obrońca porządku znikł i uciekł do bramy. Stamtąd zaś wyskoczył pomocnik stróża z kijem w rękę i krzyząc "w imieniu cara rozchodźta się" - rzucił się na tłum. Kij mu odebrano i odepchnięto. Chłop powrócił z podniesionym drągim w rękę i wołając "rozchodźta się w imieniu cara" ~~znów~~ wówczas go ktoś uderzył sztydłem czy nożem. Chłop dobiegł do bramy i upadł - umarł.

V

Na miejsce Lichaczewa ma być Chrzanowski, policmajster z Łodzi albo Karnakowski, naczelnik żandarmerii <sup>ów</sup> ~~ów~~ kolejowych. Na miejsce ~~Skakowski~~ <sup>Fultona</sup> ~~ów~~ jedni mówią nikt, t.j. że będzie zniesiona ta posada, inni, że ma być Margrafski, dotychczasowy pomocnik Fultona. Ta druga wersja świadczyłaby o chęci zgody, bo to jest pułkownik publicysta w ugodowym kierunku. Rosjanie puszcza ja wszędzie pogłoski o tym, że car chce zrobić ustępstwa Polakom, że ma być Polak namiestnikiem, że jeśli tu sprowadzą wojsko to dla obrony od Niemców, którzy chcą okupować Królestwo, a przynajmniej lewy brzeg Wisły. Zarazem rząd wymaga by na kolei wiedeńskiej powiększono procent służby - <sup>o</sup> ~~o~~ <sup>Myskali</sup>. Ustanawia się stan oblężenia po ciechu. W Warszawie i w miastach wzmocniono etat stróżów kamienicznych. W Warsza-

wie nakazano im dyżurować na ulicach jak stójkowym. Dyżur następujący: od ka-  
 zych 10 domów - 5 z jednej strony i 5 z drugiej - od 6 rano do 1 w dzień, jeden  
 od 1 do 6 wieczór, drugi chodzić musi po ulicy, nie ma prawa usiąść ani roz-  
 mawiać z kimkolwiek, gorzej niż żołnierze na "karaulu", bo ci dyżuruje za-  
 ledwie 3-4 godziny. Ma je dbać o to, by ludzie z pakunkami nie wchodzili do  
 domów i nie pozwalać by na ulicach zatrzymywano się więcej niż po 3 osoby.  
 O 5 rano każdy z nich musi obejść swą kamienicę, wszystkie schody, piwnice i  
 strychy i z rana złożyć raport o swej kamienicy. W miasteczkach wzmocniono  
 stróżów i dodano szpicli - w takim Sosnowcu przysłano 60 nowych szpicli. Po  
 wsiach ustanowiono zastwy <sup>a</sup> na drogach z sottysów i chłopów, którzy mają badać  
 przejezdnych o paszporta, po co jedzą i t.d.

Wyznaczono zaraz po wojnie 1,800 tys. na "usilenie departamentu policji" i  
 mianowano 36 nowych oficerów ~~zastwy~~ żandarmerii z odpowiednią ilością podofi-  
 cerów.

UGODOWCY. Zaraz po wojnie Radziwiłł Maciej i Wielopolski udali się do  
 Zamku składając czołobitność w imieniu Polaków. Czertkow odpowiedział, że oni  
 jako "pridwornnye cziny" do tego obowiązani, że dla takiej drobnostki cara  
 fatygować nie warto, ale gdyby tam złożono adres z odpowiednią ilością podpi-  
 sów to miałyby znaczenie i przyjęto <sup>o pitwe</sup> z przyjemnością. Wobec tego Dobiec-  
 ki na posiedzeniu Dyrekcji ogólnej towarzystwa Kredytowego zaproponował zło-  
 żenie takiego adresu w imieniu Polaków. Górski, chociaż ugodowiec, sprzeciwił  
 się temu i rozpoczęto narady. Przyjechał Piltz i zaczęto na gwałt radzić.  
 Myślano o urządzeniu oddziału Czerw. Krz. polskiego z szarytkami i kapitanami  
 polskimi wobec tego, że ilość Polaków dochodzi w wojsku w Mandżurii do 35% o/o.  
 Radzono o adresie. Dotąd nic nie postanowiono, bo umiarkowańsi obawiają się  
 kontrmanifestacji. Zbierano się dwa razy 21 i 22 lutego drugi raz u Czetw<sup>er</sup>-  
 tyńskiego <sup>(21)</sup> w tej sprawie. Głównymi agitatorami tej sprawy są Dobiecki, Piltz  
 i Skarżyński. Ugodowcy mocno zmiękli i szukają nawet porozumienia się z nimi.

Główna obawa wszystkich stronnicstw jest mobilizacja, która gdyby była przeprowadzona <sup>doprowadziłaby</sup> przy obecnym nastroju do krwawych rozruchów i gwałtów z obydwóch stron - rosyjskiej i polskiej. Wśród nas obecnie to główne pytanie czy organizacja se gotowe na wypadek mobilizacji, bo ludzie sobie postanowili, że nie pójdą i bić się będą chociażby bez nadziei zwycięstwa.

Dosyć

2.

Dopisano inną ręką: Częściowo użytkowano w Naprzódzie.

1. minorum gentium - drugorzędny.
2. Leon - Bolesław Czarkowski.
3. Juliusz - Feliks Perl, redaktor "Robotnika", drukowanego wówczas w Rydze.
4. Jan - Feliks Sachs.
5. Piltz Erazm (1851-1929) publicysta i polityk, jeden z przywódców ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej, wydawał w Warszawie "Nowiny" (organ pozytywizmu), a w Petersburgu "Kraj" - ultra ugodowy organ Stronnictwa. Członek Komitetu Narodowego Polskiego w czasie pierwszej wojny, poseł w Jugosławii i Czechosłowacji, wiceminister spraw zagranicznych (1922-23).
6. Dobiecki Eustachy (1855-1919) polityk i działacz społeczny. Pracował w Warszawie w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Członek Stronnictwa Polityki Realnej w 1904r. był jednym z twórców ugodowego "Memoriału X 23", co wywołało wielkie oburzenie w społeczeństwie. Współwydawca pism ugodowych "Kraju" i "Słowa". Członek rosyjskiej Rady Państwa.
7. w Wa i Wi - w Warszawie i Wilnie.
8. L.S.D. Litewska Socjaldemokratyczna Partia.
9. "tak jak Proletariat nie nachodził opory w swojej agitacji w srodie ~~fab~~faboczich, to on rieszyl waspitat' młodzież" - skoro Proletariat nie znajduje oparcia w swej agitacji w środowisku robotniczym, przeto zdecydował wychowywać młodzież.
10. Książę Obolenski generał gubernator Finlandii, który objął to stanowisko po zabójstwie sego poprzednika Bobrikowa.
11. Kursa bestużewskie dla kobiet (wyższe wykształcenie) związane z nazwiskiem historyka Konstantego Bestużew-Riumina, powstały w 1878r. w Petersburgu i zawsze miały charakter mocno liberalny.
12. Jerzy - Adam Bujno.
13. Aleksander Dębski, przebywający wówczas w Ameryce.
14. "Japoncy nie posmieją atakować Rosji" - Japończycy nie ośmieli się <sup>nie</sup> zaatakować Rosję.

**IX**

- 15. Czertkow - generał gubernator Warszawski.
- 16. "U nas na to sztyki jest" - mamy na to bagnety.
- 17. "na kareule" - na warcie.
- 18. "Usilenie departamenta policji" - wzmocnienie departamentu policji.
- 19. "pridwornyje czyny" - urzędnicy dworscy.
- 20. Górski Ludwik (1818-1908) publicysta, jeden z przywódców obozu "białych" w 1863r., ostro zwalczający "czerwonych". Pracował w Tow. Kredytowym Ziemskim jako prezes (1890). Założyciel konserwatywnego dziennika "Słowo". Jeden z twórców programu pracy organicznej w Królestwie.
- 21. Czetwertyński-Swiatopełk Włodzimierz (1837-1918). Brał udział w akcji młodzieży w Żytomierzu, gdzie został aresztowany (1863) i skazany na katorgę, z której powrócił w 1867r. do Warszawy. Pracował w Tow. Kredytowym Ziemskim. W 1902r. szambelan dworu carskiego.